

27. niedziela zwykła B

*Jeżeli miłujemy się wzajemnie,
Bóg w nas mieszka i miłość ku Niemu
jest w nas doskonała. (1 J 4,12b)*



Pierwsze czytanie

Księga Rodzaju 2,18-24

Pan Bóg rzekł: "Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc". Ulepiwszy z gliny wszelkie zwierzęta ziemne i wszelkie ptactwo powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby się przekonać, jaką da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę "istota żywa". I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale dla człowieka nie znalazł odpowiedniej mu pomocy. Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to wypełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: "Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała. Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta". Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.

Drugie czytanie

Hebrajczyków 2,9-11

Bracia i siostry, widzimy Jezusa, który mało od aniołów był pomniejszony, chwałą i czcią ukoronowanego za cierpienia śmierci, iż z łaski Bożej za wszystkich zaznał śmierci. Przysłało bowiem Temu, dla którego wszystko i przez którego wszystko istnieje, który wielu synów do chwały doprowadza, aby przewodnika ich zbawienia udoskonalił przez cierpienie. Tak bowiem Chrystus, który uświęca, jak i ludzie, którzy mają być uświęceni, z jednego są wszyscy. Z tej to przyczyny nie wstydzi się nazwać ich braćmi swymi.

Ewangelia

Marek 10,2-12

Faryzeusze przystąpili do Jezusa i chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddać żonę. Odpowiadając zapytał ich: "Co wam nakazał Mojżesz?" Oni rzekli: "Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddać". Wówczas Jezus rzekł do nich: "Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisał wam to przykazanie. Lecz na początku stworzenia Bóg 'stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze

swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem'. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela". W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. Powiedział im: "Kto oddała żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego popełnia cudzołóstwo".

Do refleksji

Gdy Pismo św. zaznacza już na samym początku, że nie jest dobrze, aby człowiek był sam, wypowiada tym samym doświadczenie, które jest udziałem każdego z nas: wszystkie pokłady naszej istoty tęsknią za kimś drugim, za wspólnotą z innym, poprzez którą i w której dokonuje się nasz rozwój. Tak jest dobrze i tego chce Bóg. Najściślejszą formą takiej relacji jest związek mężczyzny z kobietą. Mężczyzna ufa najczęściej swojej żonie, a żona swojemu mężowi. Ten najbardziej intymny ze wszystkich związków jest podstawową zasadą stworzenia, a kto sprzeciwia się tej zasadzie wywołuje chore zakłócenia wśród stworzenia, których konsekwencje dotyczą ponownie człowieka.

Księga Rodzaju wyraża to doświadczenie człowieka w cudownym opisie stworzenia. Właśnie opowiadanie o stworzeniu człowieka jest symbolem, na przekór niektórym wyobrażeniom patriarchalnym, równouprawnienia mężczyzny i kobiety. Bóg bierze nie część stopy, aby mężczyzna panował nad kobietą, ani część głowy, aby kobieta górowała nad mężczyzną; On bierze żebro z jego boku, aby kobieta stała obok mężczyzny – mężczyzna i kobieta mogą być dla siebie partnerami, wzajemną pomocą stosowną dla każdego z nich. Jakiż wspaniały obraz ścisłej ludzkiej wspólnoty, którą daje Bóg!

Wspólnota ta jest jednak od samego początku narażona na niebezpieczeństwa. To doświadczenie jest równie stare, jak ludzkość; podobnie jak próby zadawalających rozwiązań tej problematyki. Jedną z takich prób był list rozwodowy, z dzisiejszej Ewangelii, który dał Mojżesz, a z którym przychodzą do Jezusa faryzeusze. Na początku był pomyślany jako list ochronny dla kobiety, aby nie mogła być opuszczona przez swojego męża bez powodu. Wraz z upływem czasu stał się on listem uwalniającym dla mężczyzny.

Jezus nie schodzi jednak na poziom zapytania faryzeuszy. Dla Niego pierwsze i najistotniejsze pytanie brzmi nie: "Co wolno!", lecz "Czego chce Bóg?" Jezus odsyła słuchaczy do istoty: do jedności i wzajemnej przynależności mężczyzny i kobiety, pomyślanej od samego początku. Mężczyzna i kobieta stanowią jedno dla wzajemnej radości i pomocy. Dla Jezusa ta pierwotna wola Boga, leżąca u podstaw stworzenia, jest decydująca. Pytanie: "Czy wolno mężowi oddalić żonę?" może postawić tylko ten, kto nie pojmuje, lub komu jest obojętne, jaki jest zamysł Boga względem stworzenia.

Mąż i żona są podarowani sobie, aby być jednością. Dlatego nie wolno im oddalić siebie nawzajem, lub powodować między sobą rozłam. Nie powinniśmy jednak oceniać krzywdząco ludzi, których małżeństwo się rozpadło. Powinniśmy się modlić za małżonków, aby przeżywali swoje małżeństwo wiarygodnie i prawdziwie oraz rozpoznawali w nim obraz miłości i wierności Boga.

27. niedziela zwykła B

*Jeżeli miłujemy się wzajemnie,
Bóg w nas mieszka i miłość ku Niemu
jest w nas doskonała. (1 J 4,12b)*



Pierwsze czytanie

Księga Rodzaju 2,18-24

Pan Bóg rzekł: "Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc". Ulepiwszy z gliny wszelkie zwierzęta ziemne i wszelkie ptactwo powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby się przekonać, jaką da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę "istota żywa". I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale dla człowieka nie znalazł odpowiedniej mu pomocy. Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zappełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: "Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała. Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta". Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.

Drugie czytanie

Hebrajczyków 2,9-11

Bracia i siostry, widzimy Jezusa, który mało od aniołów był pomniejszony, chwałą i czią ukoronowanego za cierpienia śmierci, iż z łaski Bożej za wszystkich zaznał śmierci. Przysłało bowiem Temu, dla którego wszystko i przez którego wszystko istnieje, który wielu synów do chwały doprowadza, aby przewodnika ich zbawienia udoskonalili przez cierpienie. Tak bowiem Chrystus, który uświęca, jak i ludzie, którzy mają być uświęceni, z jednego są wszyscy. Z tej to przyczyny nie wstydzą się nazwać ich braćmi swymi.

Ewangelia

Marek 10,2-16

Faryzeusze przystąpili do Jezusa i chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddać żonę. Odpowiadając zapytał ich: "Co wam nakazał Mojżesz?" Oni rzekli: "Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddać". Wówczas Jezus rzekł do nich: "Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisał wam to przykazanie. Lecz na początku stworzenia Bóg 'stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze

swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem'. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela". W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. Powiedział im: "Kto oddała żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego popełnia cudzołóstwo".

Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego. A Jezus widząc to oburzył się i rzekł do nich: "Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego". I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je.

Do refleksji

Gdy Pismo św. zaznacza już na samym początku, że nie jest dobrze, aby człowiek był sam, wypowiada tym samym doświadczenie, które jest udziałem każdego z nas: wszystkie pokłady naszej istoty tęsknią za kimś drugim, za wspólnotą z innym, poprzez którą i w której dokonuje się nasz rozwój. Tak jest dobrze i tego chce Bóg. Najściślejszą formą takiej relacji jest związek mężczyzny z kobietą. Mężczyzna ufa najczęściej swojej żonie, a żona swojemu mężowi. Ten najbardziej intymny ze wszystkich związków jest podstawową zasadą stworzenia, a kto sprzeciwia się tej zasadzie wywołuje chore zakłócenia wśród stworzenia, których konsekwencje dotyczą ponownie człowieka. Księga Rodzaju wyraża to doświadczenie człowieka w cudownym opisie stworzenia. Właśnie opowiadanie o stworzeniu człowieka jest symbolem, na przekór niektórym wyobrażeniom patriarchalnym, równouprawnienia mężczyzny i kobiety. Bóg bierze nie część stopy, aby mężczyzna panował nad kobietą, ani część głowy, aby kobieta górowała nad mężczyzną; On bierze zebro z jego boku, aby kobieta stała obok mężczyzny – mężczyzna i kobieta mogą być dla siebie partnerami, wzajemną pomocą stosowną dla każdego z nich. Jakiż wspaniały obraz ścisłej ludzkiej wspólnoty, którą daje Bóg! Wspólnota ta jest jednak od samego początku narażona na niebezpieczeństwa. To doświadczenie jest równie stare, jak ludzkość; podobnie jak próby zadawalających rozwiązań tej problematyki. Jedną z takich prób był list rozwodowy, z dzisiejszej Ewangelii, który dał Mojżesz, a z którym przychodzą do Jezusa faryzeusze. Na początku był pomyślany jako list ochronny dla kobiety, aby nie mogła być opuszczona przez swojego męża bez powodu. Wraz z upływem czasu stał się on listem uwalniającym dla mężczyzny.

Jezus nie schodzi jednak na poziom zapytania faryzeuszy. Dla Niego pierwsze i najistotniejsze pytanie brzmi nie: "Co wolno!", lecz "Czego chce Bóg?" Jezus odsyła słuchaczy do istoty: do jedności i wzajemnej przynależności mężczyzny i kobiety, pomyślanej od samego początku. Mężczyzna i kobieta stanowią jedno dla wzajemnej radości i pomocy. Dla Jezusa ta pierwotna wola Boga, leżąca u podstaw stworzenia, jest decydująca. Pytanie: "Czy wolno mężowi oddalić żonę?" może postawić tylko ten, kto nie pojmuje, lub komu jest obojętne, jaki jest zamysł Boga względem stworzenia. Mąż i żona są podarowani sobie, aby być jednością. Dlatego nie wolno im oddalić siebie nawzajem, lub powodować między sobą rozłam. Nie powinniśmy jednak oceniać krzywdząco ludzi, których małżeństwo się rozpadło. Powinniśmy się modlić za małżonków, aby przeżywali swoje małżeństwo wiarygodnie i prawdziwie oraz rozpoznawali w nim obraz miłości i wierności Boga.